

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Wtorek, dnia 18 sierpnia 1914 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego“ mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer“

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwycz. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

administracja **wypłacać nie będzie.**

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka

Doktor

Szyldkret

ZAWADZKA № 23, telefon 19—51,
powrócił.

Łódź, 18 sierpnia 1914 r.

Znów wczoraj opanowała nasze miasto panika, i znów nieuzasadniona.

Publiczność nie powinna poddawać się nastrojom trwogi, jakie zdradzają pewne sfery, które to wyjeżdżają, to powracają, i tak w kółko.

Z tych oznak zdenerwowania i dezorientacji nie można wcale sądzić o możliwości zajęcia naszego miasta przez obce wojska.

Zresztą i ta ewentualność nie powinna nas przerażać. Już posiadamy cały szereg wiadomości, jak się taka okupacja odbywa.

Nigdy nie wkraczają do miasta od razu większe siły, lecz najprzód zjawiają się podjazdy, kręcą się, szukają, powracają przez parę dni, aż się upewnią, że w pobliżu niema wojsk rosyjskich.

Jeszcze pod Łodzią nie było ani jednego rekonesansu niemieckiego. Najbliższymi nas miejscowościami, nawiedzonymi, ale nie zajętemi na stałe przez nich, są Łask, Szadek i Lutomiersk; z drugiej strony—od Piotrkowa, nie posunęli się Niemcy po za stację Baby.

Najlepszym dowodem, że nie tak rychło grozi nam zajęcie przez wojska niemieckie jest to, że komunikacja kolejowa przez Kozłuski i Skiernewice nie została przerwana.

Nie mamy wprawdzie znów poczty, ani telegrafu, ale należałoby pomyśleć o ich zorganizowaniu.

Komitet obywatelski, który objął niemal całokształt funkcji publicznych, który potrafił podróżującą policję miejską zastąpić z powodzeniem milicją obywatelską, winien zająć się nawiązaniem stałej komunikacji listowej z Warszawą, zastępując urzędy pocztowe własną analogiczną organizacją.

Na dłuższy pobyt władz pocztowych, jak widzimy, liczyć nie można;

tymczasem takie przejściowe położenie, między wyjazdem urzędów rosyjskich a wkroczeniem i zagospodarowaniem się Niemców, może przeciągnąć się dłużej. Pozostawienie Łodzi przez ten czas bez listów i gazet, bez możności porozumienia się chociażby z Warszawą—byłoby dla naszego miasta niezmiernie przykre i uciążliwe.

Temu odcięciu Łodzi od świata może Główny Komitet obywatelski zapobiedz, powołując do życia nową instytucję — pocztę obywatelską.

Póki istnieje połączenie kolejowe, należy z niego korzystać, w braku jego, trzeba by zorganizować pocztę konną z Warszawą.

Nie przypuszczamy, żeby władze, które pozwoliły na zastąpienie policji miejskiej — milicją obywatelską, drobnej monety państwowej—bonami instytucji finansowych, które przekazały cały szereg swych funkcji Głównemu Komitetowi obywatelskiemu, nie zgodziły się na zorganizowanie własnymi siłami poczty.

Musimy sobie radzić sami, aby zapewnić naszemu życiu jaknajnormalniejszy bieg, bo tylko w ten sposób możemy przyczynić się do niwelowania strat i katastrof, jakie spadły na nasz kraj wraz z wojną.

Pomoc rządowa dla rosyjskich poddanych zagranicą.

—o—

Ciężkie położenie, w jakim znaleźli się po wybuchu wojny liczni znajdujący się zagranicą poddani rosyjscy, wskutek zupełnego prawie przerwania komunikacji z państwami Europy Zachodniej, trudności w wysyłaniu pieniędzy zagranicę i w wymianie walorów rosyjskich, wszystko to skłoniło rząd do zajęcia się losem swych poddanych zagranicą i okazania im nieodzownej pomocy materialnej.

Dla omówienia środków praktycznego wykonania tego zadania przy ministerjum finansów utworzył się komitet pod przewodnictwem wiceministra finansów, radcy tajnego Nikołajewki. Co się tyczy okazania pomocy poddanym rosyjskim zagranicą, za rzecz najgłówniejszą na razie uznano dać możność powrotu do kraju tym, którzy tego pragną, za pomocą zaopatrzenia ich w środki finansowe. Lecz w Europie Zachodniej znajduje

się również wielu rosyjskich poddanych, którzy z różnych przyczyn, jak np. choroba, długi pobyt zagranicą, posiadanie tam majątku i t. p., pozostawieni są możności powrotu do Rosji; co do tych osób komitet uznał, że aczkolwiek niektóre z nich posiadają znaczne środki, lecz obecnie, z powodu wyjątkowych warunków, korzystać z nich nie mogą, i wskutek tego i tym osobom należy okazać pomoc wśród przebywanej przez nie ciężkiej sytuacji.

Według wiadomości ministerjum spraw zagranicznych, zorganizowanie pomocy w chwili obecnej jest konieczne w następujących miastach: Sztokholmie, Kopenhadze, Haadze, Brukseli, Paryżu, Londynie, Bernie, Rzymie, Lizbonie, Konstantynopolu, Berlinie i Wiedniu. W celu zaopatrzenia poddanych rosyjskich w środki pieniężne zaproponowano włożyć na rosyjskie instytucje dyplomatyczne, w wymienionych wyżej miastach obowiązki: 1) wydawania rosyjskim poddanym zagranicą pieniężnych zapomóg, podlegających zwrotowi; 2) wydawania pieniędzy, przesyłanych z Rosji zagranicę dla poddanych rosyjskich, za pośrednictwem ministerjum spraw zagranicznych; 3) ułatwienia zmiany rosyjskich pieniędzy. W Berlinie i Wiedniu w celu dokonywania tych operacji ma się na widoku współdziałanie przedstawicieli dyplomatycznych Hiszpani.

Operacje te będą dokonywane na zasadach następujących:

1) Wszystkim poddanym rosyjskim, potrzebującym zapomóg pieniężnych, zarówno w celu powrotu jak i dla dalszego pobytu zagranicą, będą wydawane przez poselstwa i misje pożyczki w rozmiarze odpowiednim. O wydanej pożyczce będą czytane adnotacje na paszportach lub innych dokumentach osobistych, przyczem otrzymujący zasitek pieniężny obowiązują się zwrócić go skarbowi państwowemu nie później jak w miesiąc po powrocie do Rosji, za pośrednictwem I departamentu ministerjum spraw zagranicznych lub też kasy państwowej, przedstawiając kwit jej temuż departamentowi.

2) Osoby pragnące przesać pieniądze komukolwiek z rosyjskich poddanych zagranicą i nie mogące załatwić tego drogą pocztową lub telegraficzną, mogą wnieść pieniądze do ministerjum spraw zagranicznych, które telegraficznie (na koszt proszą-

cego), komunikuje odpowiedniej instytucji zagranicznej o wydaniu wniesionej sumy według adresu, z przeznaczonych na ten cel środków.

3) Rozmiar sumy przyjmowanej w celu przesyłki, ustanawia ministerjum spraw zagranicznych w każdym oddzielnym przypadku, o ile możności, nie więcej nad 800 rb. na osobę. Zamiana przesyłek na pieniądze zagraniczne odbywa się według kursu, ustanowionego przez ministra finansów.

4) Wymiany wszystkich walorów pieniężnych dokonywują poselstwa i misje w wypadku niemożności zmiany ich w instytucjach kredytowych zagranicznych lub zbytniej straty przy tej operacji. Wymiana odbywa się według kursu, ustanowionego dla przekazów.

O proponowanych przez Komitet zarządzeniach zawiadomiono Radę Ministrów, prosząc również o udzielenie kredytu do odpowiedniej wysokości.

W poszukiwaniu rodzin.

Wobec wielkiej ilości osób zaginionych bez wieści wskutek wojny, otwieramy nasze łamy dla wszystkich poszukujących rodzin, oraz upraszamy powracających o udzielanie nam informacji o tożsamości, spotkanych w podróży.

P. Marja Braunowa (Mikołajewska 31), prosi o wiadomość o siostrze swej, p. Zofji Grabowskiej, którą wybuch wojny zaskoczył w Wenecji lub Mediolanie.

Pan Sajdenman (Nawrot 23) prosi o informacje o swej żonie p. Reginie Sejdenmanowej, która z dwójkiem dzieci i służącą przebywała w Stolpemünde, obok Sobot; od 29 lipca nie miał żadnej wiadomości.

Pan Warszawski (Piotrkowska 29, telef. 23--75) poszukuje swej żony p. Balbiny Warszawskiej, która spędzała lipiec w Kissingen.

Uprasza się o poinformowanie o p. Zacharaszu Warszawskim, dyrektorzem Tow. Krusze i Ender, który przebywał w Homburgu, v/H, pod adresem państwa Moszkowskich, Dziecina nr. 4.

O rozlokowaniu wojsk niemieckich w okolicy Łodzi i Piotrkowa patrz na 3-ej stronie.

P. S. Eiger (Przejazd 80) prosi osoby przytykające z Kołobrzega o udzielenie wiadomości o rodzinie jego, która w chwili wybuchu wojny przebywała w Kołobrzegu w Park-Hotelu.

Pani Róża Urbachowa, Nowo-Cegielniana nr. 27, poszukuje swej córki Karoliny, przebywającej w Saksonji w Bad Elster willa Weise Lillie.

Pani R. Mincer, ul. Wólczajska nr. 95, poszukuje swego brata, Leona i siostry Estery Mincerów, którzy 1 sierpnia byli w Berlinie i mieli wyjechać tegoż dnia do kraju.

P. Markus Bleiweiss (Konstantynowska 20) prosi o informacje o p-ni Beli Bleiweiss, która w czasie wybuchu wojny przebywała w Kissingen (Bawaria).

Według wiadomości ministerjum spraw zagranicznych, 12 sierpnia znajdowali się w Kopenhadze następujący Łodzianie: dr. Blokson, Dondrytz (?), Kartawski z żoną i S. Okuń.

W dniu 11 sierpnia wyjechali z Kopenhagi do Sztokholmu: B. Donchin, Emma Zonnenberg, Majer Kaufman, Aleksander Kumandt, Michał Lewi, dr. Aleksander Pański z żoną i Ignacy Fiks.

W dniu 11 sierpnia znajdowali się w Kopenhadze: D. Angersztejn, Badał z rodziną, Wyszewiański z żoną, dr. Wyszewiański, A. Eisenbaum, Zadawer, dr. Sonnenberg, student Kaufman, Kirszbaum, Łada, Pamsomitin (?), Poniernyc (?) z żoną, dr. Tumant (?), student Frycz, L. Szard, N. Szrejberg, pani Szrajber, Szretter i R. Szejgert.

Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało zawiadomienie, że z podanych rosyjskich Łodzian, pozostali jeszcze w dniu 13 sierpnia w Berlinie Wasyl Perewozczykow, Maurycy Openheim i Józef Majzel, w Kopenhadze zaś Lerner i Prusak.

Do wiadomości rodzin rezerwistów.

W myśl prawa z dnia 25 czerwca 1912 r. rodziny szeregowców rezerwistów i pospolitaków, powołanych do czynnej służby w czasie wojny, mają otrzymywać od skarbu zapomogi.

Prawo na zapomogę przysługuje: 1) żonie i dzieciom powołanego, we wszystkich wypadkach, oraz 2) ojcu, matce, dziadkowi, babce, braciom i siostram powołanego w razie jeśli utrzymywał on ich własną pracą.

Wysokość miesięcznej zapomogi pieniężnej dla każdego członka rodziny powołanego zostaje określona w każdej miejscowości (powiecie, obwodzie, gminie) w stosunku do ceny żywnościowej porcji, na którą składają się: 1 p. 28 maki, 10 f. kaszy, 4 f. soli i 1 f. oleju.

Dzieci w wieku do 5 lat otrzymują połowę porcji. Synowie i niezamężne córki powołanych od lat 17-tu otrzymują zapomogi tylko w wypadku stwierdzonej niezdolności do pracy.

Rodziny powołanych korzystają z prawa do zapomogi od dnia wstąpienia na służbę powołanego, ale wydawanie zapomogi może być rozpoczęte dopiero po dokonaniu sprawdzeniu składu osobistego rodzin.

Z Komitetu Obywatelskiego.

—o—

W niedzielę, o godzinie 11-ej rano odbyło się posiedzenie Komitetu Obywatelskiego. Przewodniczył wice-prezes Komitetu, pastor Gundlach. Na zebraniu omawiano działalność Milicji Obywatelskiej. Zebrani uczcili przez powstanie z miejsc ofiarę obowiązku obywatelskiego, zabitego podstępnie T. Weingartena.

Ponieważ okazuje się, iż nęda i niedola ludności miasta jest znacznie większą, niż przypuszczano, zatem po-

stanowiono zająć się wyszukaniem źródeł powiększenia funduszu Komitetu. Wzajemian urządzanych dawniej dni kwiatka, które wobec zmienionych warunków chwili obecnej nie są odpowiednie, postanowiono urządzać w piątki i niedziele kwesty publiczne ze skarbonkami, z którymi chodzić będą poważni obywatele. Skarbonki będą kontrolowane przez przewodniczących dzielnic. Skarbonki, z napisem „Dla głodnych, a szczególnie dla rodzin rezerwistów“, umieszczone również będą w cukierniach.

Komitet postanowił zwrócić się do kelnerów z prośbą, aby się starali o możliwie obfite ofiary dla tych skarbonek. Postanowiono również zwrócić się do obywateli ziemskich o zorganizowanie doraźnej pomocy dla głodnej ludności, w postaci produktów rolnych nadsyłanych na ręce Komitetu.

Komitet domu sierot „Gniazdo Łódzkie“ zwrócił się do Komitetu Obywatelskiego z prośbą o przeznaczenie pewnych artykułów spożywczych dla 105 dzieci Gniazda na przeciąg od 5 do 6 tygodni. W odpowiedzi Komitet postanowił ze składów Komitetu wydać potrzebne artykuły, które jednakże mają być w czasie właściwym Komitetowi zwrócone. Przewodniczący zaznajomił zebranych z procedurą wypełniania kwestionariuszów zapomogowych. Ustanowiono, by wysokość wsparć, wydawanych w artykułach pierwszej potrzeby nie przekraczała dziennie wartości 10 kop. na każdą osobę dorosłą i 5 kop. na dziecko do lat szesnastu.

Postanowiono, by sekcja żywnościowa wyznaczała i ogłaszała ceny na artykuły pierwszej potrzeby. Cenniki komisji żywnościowej zostaną wywieszane w biurach i składach dzielnic.

Tydzień zapomogowy liczony będzie od dnia wczorajszego (poniedziałek) (k)

—o—

Wczoraj o godz. 4 po poł., w lokalu Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34, odbyło się posiedzenie Komitetu Obywatelskiego niesienia pomocy biednym mieszkańcom miasta Łodzi. Przewodniczył wiceprezes pastor Gundlach, pióro trzymał adw. Hertzberg. Sprawdzono listy rodzin, zakwalifikowanych dla otrzymywania zapomóg. Dzielnice I, V, XV nie sprawdziły dotychczas swych list, w pozostałych wykazuje się stosunek następujący: W II dzielnicy zgłosiło się celem otrzymania zapomóg 6000 rodzin, sprawdzono z liczby tej 600, na dzielnice wyznaczono 2000 rb. zapomogi; W III sprawdzono 920 osób dorosłych i 973 dzieci, na które żądano 996 rb. 55 kop. na tydzień, licząc po 10 kop. na osobę dorosłą dziennie i 5 kop. na dziecko do lat 16, z tym warunkiem, by ogólna suma zapomogi na jedną rodzinę nie przekraczała rb. 3 na tydzień. W IV dzielnicy sprawdzono 627 dorosłych i 624 dzieci, razem zaś zakwalifikowano do wypłacania około 600 rb. W dzielnicy VI sprawdzono 112 rodzin, asygnując około 250 rb. na zapomogę; W VII sprawdzono 240 dorosłych i 325 dzieci, wypłacając 300 rb. na zapomogę; W VIII asygnowano 300 rb.; W IX sprawdzono 402 rodziny, asygnując 600 rb.; W dzielnicy X wyasygnowano na zapomogi 1000 rb.; W XI zapisało się 1200 rodzin, z tego sprawdzono 700, dla których asygnowano 1500 rb.; W XII zapisało 2879 osób, sprawdzono połowę, wyasygnowano rb. 2000 na zaopatrzenie magazynu dzielnicowego w fabryce Stültta; w XIII przyjęto zgłoszeń 3560, z tego sprawdzono 2600 rodzin, na które ks. Gniazdowski żądał 4600 rb.; W XIV na Widzewie sprawdzono 180 rodzin, asygnując 600 rb.; W XVI w Radogoszczu przyjęto zgłoszeń 2000, sprawdzono 700, wyasygnowano 1500 rb.; W XVII dzielnicy chojeńskiej sprawdzono 1147 rodzin, na które asygnowano 2294 rb.

Duchowny prawosławny, Rudlewski, zakwalifikował 144 rodziny, w tem dorosłych 204 i dzieci 242, na co asygnowano 234 rb. 50 kop. Rodziny prawosławnych będą otrzymywać zapomogi we wszystkich magazynach dzielnicowych za okazaniem bonu z pieczęcią kościelną. Mariawitów nie zakwalifikowano dotychczas

zupełnie, ponieważ zgodnie z uchwałą poprzedniego posiedzenia podlegali oni zapisowi u swych duchownych; dzielnicowi nie zapisywali zatem mariawitów do swych list, duchowni zaś mariawicy wyjechali do Płocka. Do list tych nie zostali zaliczeni robotnicy, otrzymujący zapomogi w naturze w fabrykach Grohmana, Geyera, Rosenblatta, K. Szeblera i innych, oraz robotnicy, pracujący jeszcze w fabryce Poznańskiego. Nie wciągnięto również do list dzielnicowych wszystkich robotników, należących do 16 łódzkich związków zawodowych. Biorąc pod uwagę, iż robotnicy, należący do związków zawodowych, oraz niesprawdzonych dzielnic, otrzymują jednak też zapomogi za tydzień bieżący, ilość zapomóg, które zostaną rozdane biednym w pierwszym tygodniu, kosztować będzie kasę Komitetu do 30,000 rb.

Rzecz naturalna, iż cyfra ta podniesie się w tygodniach następnych, tak, iż fundusze Komitetu wystarczą zaledwie na 5 do 6 tygodni. Wobec tego postanowiono przedsięwziąć wszelkie możliwe środki ku powiększeniu funduszu Komitetu. Na posiedzeniu rozdano bony dzielnicowym. Bony będą wydawane rodzinom, zakwalifikowanym do wsparć.

Na bonie wypisane będzie nazwisko i suma, na jaką ma być wydane wsparcie. Na posiedzeniu Sekcja żywnościowa opublikowała ceny na artykuły pierwszej potrzeby, wydawane z głównego magazynu do dzielnic, a mianowicie: Funt żytniej mąki kosztuje 3 kop.; mąki pszennej 5 i pół kop.; kaszy 5 kop.; grochu 4 i pół kop.; słoniny 28 kop., oraz kartofli funt 6 kop. Chleba i węgla Komitet narazie nie będzie wydawał. Prócz tego Sekcja żywnościowa posiada na składzie cukier (farynę) po 12 i pół kop. za funt herbatę po 1 rb. 22 kop. za funt w paczkach jednolite i dwulitowych po 4 kop. za funt, masło kokosowe 29 kop. za funt i naftę po 5 i pół kop. za funt.

Postanowiono, aby węgiel i naftę wydawano z magazynów wspólnych dla kilku dzielnic. (k)

Głos robotniczy.

—o—

Od delegatów robotniczych, pertraktujących z Centr. Kom. Milicji obywatelskiej, otrzymaliśmy co następuje:

„Nasz komunikat z dnia 13 b. m. wywołał ze strony przewodniczącego C. K. Milicji, p. Grohmana, odpowiedź, zmieniającą, zdaniem naszym, istotną treść naszych obrad. Wobec utrudnionych warunków literackiej polemiki, ograniczamy się do następującego oświadczenia:

1) Nie wiemy, ani chcemy dociekać, skąd p. Grohman powziął wiadomość o naszej chęci tworzenia milicji samodzielnej, skoro ani w rozmowie z nim, ani w komunikacie naszym z dnia 13 b. m. podobnego zamiaru nie ujawnialiśmy.

2) Dziwnem jest „upoważniać nas do ujawnienia wykroczeń milicjantów“, ponieważ sądziliśmy, że to elementarne „prawo“ posiada i tak każdy obywatel naszego miasta bez żadnego upoważnienia.

3) Dziwnem wydaje nam się i to, że p. Grohman przemilcza zobowiązania samego komitetu, dotyczące ogłoszenia instrukcji normującej funkcje represyjno-policyjne Milicji.

Uważaliśmy i uważamy, że częstym konfliktem i silnemu niezadowoleniu z Milicji w kołach robotniczych winne są nie tylko oddzielne nietakty jej członków, lecz sam jej charakter wewnętrzny, jako instytucji pośpiesznej i dorywczo tworzonej, i łączącej funkcje obywatelskie z policyjno-represyjną. Uważaliśmy, że w interesie całej ludności jest, aby między nią panowała harmonja i zaufanie, co jest możliwe tylko przy demokratyzowaniu tej milicji, tworzenia jej kadrowy od dołu. W tym celu ofiarowaliśmy nasze usługi. Z rozmowy z p. Grohmanem wynieśliśmy wrażenie, że chęci nasze potraktowano sposobem zasadniczo i poważnym, nie zaś tylko formalnym. Uważamy, że istotny stosunek C. K. milicji

do naszych przedłożeń ujawni się najlepiej w praktyce, i dlatego niniejszem oświadczeniem polemikę przerywamy. Dalszy stosunek nasz do kierowników Milicji będzie zależny wyłącznie od ich dobrej woli.

P. S. Prosimy wszystkie pisma, które zamieściły komunikat C. K. Milicji o przedrukowanie niniejszego wyjaśnienia.

Kronika.

— (r) Wyjazd władz administracyjnych. Jak wiadomo do miasta naszego, którego zarząd spoczywa od tygodnia w rękach Komitetu Obywatelskiego i porządek utrzymuje w niem Milicja zjechały przed kilku dniami władze administracyjne na czele z gubernatorem i policmajstrem.

Po porodniowym pobycie wczoraj o godz. 5 min. 30 po poł. wszystkie władze administracyjne po raz drugi opuściły nasze miasto udając się pociągami w stronę Kuluszek. — Prócz zarządu gubernialnego, wyjechała policja, żandarmeria wszyscy urzędnicy poczty i telegrafu itd.

Wszystkie urzędy i kancelarie zostały znowu zamknięte, a w mieście sprawuje w dalszym ciągu rząd Komitet Obywatelski. Spokój, porządek panuje w mieście wzorowy. Pociągi do Warszawy kursują bez przerwy. Połączenie telefoniczne z Warszawą nie zostało przerwane. Telefon Warszawa—Łódź jest dostępny dla publiczności do godz. 7-ej wieczór.

— (d) Z kolei. Dziś o godz. 12 w południe przybył na stacji Łódź-Fabryczna, pociąg pasażerski z Warszawy i po 15-minutowym postoju, zabrawszy licznych pasażerów, odjechał w powrotną drogę.

— (k) Z kolei kaliskiej. — Z dworca osobowego „Łódź-Kaliska“, pociągi osobowe kursują tylko w stronę Warszawy.

— (t) O pracę na roli. Liczni robotnicy, pozostający obecnie bez zajęcia, zgłaszają się tłumnie do naszej redakcji, wyrażając gorącą chęć jakiegokolwiek pracy na roli.

Sprawą tą zająć się powinien Komitet Obywatelski, urządzając biura pośrednictwa i wchodząc w ścisły kontakt z obywatelami ziemskimi.

— (d) Z fabryki Poznańskiego. Praca w fabryce Tow. akc. I. K. Poznański, odbywać się będzie tylko 3 razy w tygodniu.

— (k) Z więzień. W dniu wczorajszym Milicja Obywatelska objęła z powrotem posterunki przy łódzkich więzieniach na ul. Długiej i Miłsza.

— (t) Chleb dla żon rezerwistów. Wczoraj do godz. 1 w nocy wydawano chleb żonom rezerwistów. Rozdano ogółem do 3,000 bochenków. Stwierdzono przytem wiele malwersacji ze strony penitentek. Korzystając z tego, że jednymi drzwiami wypuszczano je, a drugimi przyjmowano, niektóre z nich otrzymywały chleb kilkakrotnie. 30—40 kobiet podało większą ilość dzieci, aniżeli ich posiadają w rzeczywistości. Jedna zaś miała przy sobie 375 rubli, co wykryto się dopiero, gdy sumę tę w ścisłości skradziono.

Wobec tych wszystkich nadużyć magistrat przestał w dniu dzisiejszym wydawać chleb, a sprawę zasłków przekazał nowoorganizowanemu Kuratorjum Obywatelskiemu nad rodzinami rezerwistów.

Obecnie żony i krewni rezerwistów winni zapisywać się w odnośnej dzielnicy Komitetu Obywatelskiego, przedstawiając stwierdzenie tożsamości, wydane przez gospodarza domu, gdzie zamieszkują.

— (t) Tajemnicze latawce. Wczoraj, około godz. 6 wiecz., wykryto w Łodzi specjalne latawce z barwami austrjackimi i niemieckimi. Latawce te, których szkielety zbudowano z bambusu, posiadają w środku latarkę i opatrzone są sznurem, za pomocą którego swobodnie szybować mogą w powietrzu.

Jeden z tego rodzaju aparatów dostawiono do cyrkulu.

— (k) Aeroplan nad Łodzią. Dziś, o godz. 8 rano, nad naszym miastem krążył aeroplan.

Przybył on do Łodzi ze strony północno-zachodniej i poszybował ku południo-zachodowi, dokonawszy rekonesansu miasta i okolicy. Typ aeroplanu zalicza się do systemu „Albatros”, dwupłatowiec z silnym sterem, zastosowany do celów wojskowych i przyjęty powszechnie w niemieckiej armii napowietrznej.

— (t) **W kwestji podatkowej.** Z kół miarodajnych magistratu doniesiono nam, że o wszelkiem egzekwowaniu podatków mowy obecnie nie ma. Wprawdzie wczoraj powstał projekt zbadania, czy sytuacja finansowa większych przedsiębiorstw łódzkich mogła by ponieść ciężar uregulowania podatków. Wobec jednak braku zapasów gotówki—projekt ten został porzucony.

— (k) **Do Warszawy.** Wiele osób wyjechało do Warszawy drogą kołową, płacąc po 25 rb. za kurs jazdy dorozką do Warszawy.

— (r) **Cena nafty.** Po sklepikach sprzedają naftę po 13 kop., a czasem i drożej, tymczasem komunikują nam z firmy Braci Nobel (Piotrkowska nr. 106), że cena nafty od niedzieli dla hurtowników wynosi 2 rb. pud, co pozwala im sprzedawać naftę po 11 kop. Dla ukrócenia tego wyzysku zawiadamiamy, że w sklepie Braci Nobel Zgierska nr. 56, można nabywać naftę w sprzedaży detalicznej na funty po 5 kop. za funt, co po cenie hurtowej wyniesie niecałe 9 kop. kwarta.

— (t) **Oszustki na targu.** Podczas dzisiejszego targu na Rynku Bałuckim, aresztowano na targu za oszustwo handlarki: Józefę Kuznik i Wiktorję Heberle.

— (k) **Napad bandycki.** W tych dniach na drodze z Łodzi do Brzezina dokonano wieczorem napadu bandyckiego. Sześciu uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na właściciela piekarni w Łodzi, p. Firhova, jadącego ze szwagrem swym Freimarkiem oraz pewną kobietą, do młyna pod Brzezina po zakup maki. Bandyt pod groźbą śmierci zażądał pieniędzy, spotkawszy się zaś z odmową zrewidowali podróżnych i odebrali Freimarkowi 825 rubli. Z zemsty za odmowę wydania pieniędzy, bandyci dali do napadniętych szereg strzałów, następnie uciekli. Rannych Firhova i Freimarka przewieziono do Łodzi.

— (t) **Zebraństwo.** Aresztowano w pierwszej dzielnicy Majera Zoładka i Nutę Zyngermann za uprawianie zebraństwa. Przy aresztowanych znaleziono biżuterję i nieco gotówki.

— (t) **Za usiłowanie kradzieży** aresztowano w 3 rewirze 2 kobiety oraz 3 mężczyzn.

— (c) **Krewki naczelnik.** Wczoraj, gdy p. Stanisław Grodzicki, konduktor na kolejce zgierskiej, przyszedł w sprawach służbowych do kancelarii zawiadowcy drogi, p. Michalskiego i prosił go o tranzlokację ze stacji Zgierskiej na stację Łódzka, p. Michalski, oddawna niechętny dla tego pracownika, kazał go swemu pracownikowi, p. Kozłowskiemu, wyrzucić, a gdy ten nie usłuchał, sam złapał p. Grodzickiego za kołnierz, ordynarnie zwinął, pobił go i tak silnie uderzył głową o futrynę, że rozciął mu czoło; p. Grodzicki od uderzenia dostał zawrotu głowy i rozchorował się.

— (t) **Pożar.** Wczoraj, w nocy przy ul. Konstantynowskiej № 111, wybuchł pożar w składzie węgla. Oddział straży ogniowej przybył natychmiast, pożar zlokalizował i ugasił.

Wypadki.

Przy ul. Zakątnej nr. 19, Nuchim Szlamowicz, wyrobnik, lat 19, dostał krwotoku płucnego.—Krwotoków dostali: przy ul. Piotrkowskiej nr. 260, Teofila Kuczyńska, lat 28, którą w stanie ciężkim odwieziono do szpitala Poznańskich i przy ul. Rozwadowskiej nr. 35, Marianna Melo, lat 86, którą odwieziono do przytułku położniczego przy ul. Dzielnej.—W stanie ogólnego wyczerpania z głodu i nędzy znaleziono: przy ul. Dzielnej nr. 48, Piotra Kukusia, lat 34; przy ul. Długiej nr. 12, Michalinę Gorautę, lat 21 i przy ul. Zgierskiej nr. 4, Aleksandra Podgior, lat 86.—Na ul. Konstantynowskiej nr. 106, milicja

Józef Brejewski, lat 25, uderzony przez tramwaj, odniósł okaleczenia twarzy.—W domu przy ul. Przegzalnianej nr. 82, zatruli się grzybami robotnik Józef Twardy, lat 39 i jego żona Wiktorja, lat 27; w stanie ciężkim odwieziono ich do szpitala Scheiblera.—W domu przy ul. Średniej nr. 19, otrula się chlorkiem 15-letnia Łapińska; w stanie beznadziejnym Pogotowie odwiezło ją do szpitala Poznańskich.

— (x) **Ze Zgierza.** W skład miejskiego Komitetu Obywatelskiego w Zgierzu wchodzi pp. I. Hordliczka—prezes, ks. prałat Stefański, pastor Serini; I. Pudłowski, F. Swatek, M. Eiger, W. Hofmann i M. Naftali.

Obecnie Komitet dokonuje spisu rodzin rozręstów, dla których zamierza rozpocząć rozdawnictwo produktów żywnościowych jeszcze w tygodniu bieżącym. Później w miarę możliwości Komitet roztoczy swą działalność zapomogową również na robotników pozbawionych pracy.

Na wpisy Komitetu składają się dobrowolne ofiary zbierane przez kilku obywateli, oraz opłata, pobierana od wjeżdżających do miasta wozów w stosunku 10 kop. od konia.

Milicja miejska, składająca się z kilkuset osób, w tem 24 dziesiętników, pełni obowiązki swoje wzorowo, dzięki czemu w mieście panuje zupełny spokój.

Onegdaj na rogach ulic rozlepiono ogłoszenie, w którym prezydent

miasta i Komitet milicji wzywają mieszkańców Zgierza do zachowania zupełnego spokoju na wypadek wkroczenia do Zgierza wojsk niemieckich lub austriackich.

— Z inicjatywy prezydenta i obywateli m. Zgierza, od wczoraj rozpoczęły się zajęcia w szkołach miejskich. Brak jest kilku nauczycieli, wziętych do wojska.

— (x) **Dwutygodniowa podróż z Kissingen do Zgierza.**

Wczoraj, z Kissingen w Bawarii powrócił p. S. Kohn, rabin zgierski, który tak podróż swoją opisuje: Dnia 2 sierpnia, t. j. nazajutrz po ogłoszeniu wojny rosyjsko-niemieckiej, znaczna liczba kuracuzów poddanych rosyjskich, w tej liczbie p. K. i kilku łodzian, wyjechali do Halli (w Saksonji), gdzie byli poddani drobiazgowej rewizji. Stąd nazajutrz wysłano ich do Berlina, z Berlina z powrotem do Halli, następnie skierowano ich do Kopenhagi. Tu konsul rosyjski, oprócz posiłku, dał każdemu z niezamożnych poddanych rosyjskich po 16 koron zapomogi. Z Kopenhagi podróżni udali się do Sztokholmu, ze Sztokholmu przez Finlandję do Petersburga, a wreszcie do Warszawy. Część podróżni podróżni odbyli bezpłatnie. Nadto w Finlandji i w Petersburgu dostawali bezpłatnie posiłek. Cała podróż z Kissingen do Warszawy trwała dni trzynastcie.

Wojska niemieckie w okolicy.

Z Piotrkowa.

Nasze miasto gubernialne — od tygodnia straciło nad Łodzią władzę. Wszystkie urzędy rosyjskie zostały wywiezione.

We wtorek 11 b. m., po południu ukazał się konny oddział niemiecki złożony z 18 ludzi z oficerem na czele. Jadąc przez ulicę oficer salutował przechodniów, którzy nie wiedzieli, jak rozumieć tę oznakę grzeczności.

Podjazd udał się wprost pod więzienie, gdzie stało paru uzbrojonych żołnierzy ze strażą więzienną. Niemcy przypuszczali, że to koszary i wezwali żołnierzy do poddania się. Ci złożyli broń, którą zabrał oddział niemiecki i zawiózł do magistratu. Tu dopiero, dowiedziawszy się, że mieli przed sobą więzienie i straż więzienną, i upewniwszy się, że wojska nigdzie niema i że nikt z mieszkańców nie będzie strzelał, oficer niemiecki nakazał zwrócić broń strażnicy więzienną i wydał rozporządzenie, by ludność całą broń palną złożyła w magistracie.

Następnie wydano polecenie przygotowania kwaterunku i żywności dla 1,000 ludzi i koni. Natychmiast zakrzętała się magistrat nad spełnieniem tego polecenia i w ciągu 24 godzin wszystko przygotowano. Jednak okazało się to zbyt późnym. Upłynął tydzień, a wojsko wcale nie nadciągało. Codzień tylko ukazywały się patrole z kilku kawalerzystów, które objeżdżały miasto i okolice, doskonale orjentując się nie tylko w planie miasta, ale i położeniu bocznych dróg i ścieżek. Posuwały się one aż pod stację Baby.

Przez ten czas władza w mieście spoczywała wyłącznie w rękach Komitetu Obywatelskiego, który ogarnął wszystkie dziedziny życia publicznego. Pojawiające się od Gorkowic oddziały niemieckie nie mają tego spokoju, wypytując jedynie ludność, przeważnie po polsku lub po rosyjsku, o rozlokowaniu wojsk rosyjskich. Przy wszelkich zakupach żołnierze niemieccy płacą monetą rosyjską. Wydano rozporządzenie o utrzymaniu porządku w mieście i oświetlenia na noc frontowych okien, ale to ostatnie zarządzenie w praktyce nie jest przestrzegane.

Z soboty na niedzielę pod Milejowem, za Piotrkowem, nocował oddział z 20 kawalerzystów niemieckich; inny oddział z 11 ludzi z oficerem na czele dażył w niedzielę około południa planem kolejki podjazdowej

od Sulejowa. Zdarzyła mu się zabawa przygoda.

Gdy się on znalazł w t. zw. Srótownym Dołku, spostrzegł przez lunetę tumany kurzu i pędzących jeźdźców. Podjazd niemiecki wzięli ich za kozaków i co koń wyskoczy począł uciekać. Okazało się, że byli to pastusi, którzy, pędząc konie na paszę, urządzili sobie dla rozrywki wysłgi i tak mimowoli przerażali niemców.

Wczoraj, jak nas informują, między godz. 9 a 10 rano wkroczył do Piotrkowa podjazd austriacki w sile 30 kilku koni. Oddział podjechał pod magistrat i rozmówiwszy się z prezydentem, podzielił na dwie części—jedną udała się ulicą Kałiską za przejazd kolejowy, druga na przedmieście Bujny. Po drodze po polsku żołnierze rozmawiają z mieszkańcami i opowiadają, że wkrótce do Piotrkowa przyjdzie wojsko austriackie, które daży na Warszawę.

Wychodząca w Piotrkowie „Kronika Piotrkowska” ukazuje się bez przeszkód i nie zawiera nic szczególnego. Wyjazd i przyjazd do Piotrkowa jest zupełnie wolny, tylko utrudniony z powodu przerwania komunikacji tramwajowej.

W okolicy Łodzi.

Błaszki. W niedzielę, dn. 16 b. m. do Błaszek przybył oddział piechoty niemieckiej 52 pułku linjowego w sile 600 ludzi oraz kawalerji w liczbie 300 koni i pozostali w mieście. Sąsiednia stacja kolei kaliskiej Kociołki jednocześnie zajęta została przez żołnierzy niemieckich, którzy zajęli się natychmiast naprawą toru.

Sieradz. Tegoż dnia o godz. 6 wieczorem wojska niemieckie wkroczyły do Sieradza. Komendant oddziału przybył do magistratu i zażądał od władz municypalnych poddania miasta, co uskuteczniłom zostało. Wojska niemieckie zajęły wszystkie gmachy rządowe oraz stację kolei kaliskiej.

Saperzy armji niemieckiej przystąpili natychmiast do naprawy mostu kolejowego na rzece Warcie. Most zostanie wkrótce naprawionym, ponieważ wysadzone są tylko dwa przęsła. Wojska niemieckie zachowują się zupełnie poprawnie, płacąc przy turażowaniu gotówką za wszystko.

Zduńska Wola. Wczoraj o godz. 10 rano ukazały się w Zduńskiej Woli forpoczty wojsk niemieckich. Niemcy dotarli do linii kolejowej, którą bezzwłocznie zajęli. Po dokonaniu rekonesansu kawalerzyści

niemieccy zawrócili z powrotem, by sprowadzić większe siły, o czym uprzedzono władze miasta.

Łask. W dniu wczorajszym wojska niemieckie nie dotarły jeszcze do Łasku. Rekonesansu miasta i okolicy dokonał dwupłatowiec wojskowy. Z aeroplanu rzucono do miasta drukowane odezwy do ludności, w których nakazują, aby o godz. 6 wiecz. sklepy były już pozamykane, oraz by mieszkańcy natychmiast złożyli broń w magistracie. Odezwa odniosła skutek, gdyż w jednej chwili broń zniesiono do magistratu. Na ulicach wszelki ruch zamarł w oczekiwaniu wkroczenia wojsk niemieckich.

Szadek. Wczoraj, o godz. 9 rano, ukazało się 50 kawalerzystów niemieckich, z których większość wiała polskim i rosyjskim językiem. Rozpytywali oni uprzejmie mieszkańców, czy nie widzieli gdzie wojsk rosyjskich, następnie oddziały podzielił się na drobne patrole i udał się w stronę Lutomierska i Konstantynowa.

Lutomiersk. Wczoraj, o godz. 12 w południe, do Lutomierska od strony Szadku, wkroczył drobny oddział niemiecki, składający się z 5 kawalerzystów-wywiadowców. Forpoczty niemieckie wysunęły się po za Lutomiersk, wypytując napotykanych przejeżdżnych o wojska rosyjskie. Wywiadowcy władają doskonale językiem polskim. Wśród mieszkańców Lutomierska widok niemców wywołał wielką panikę. (k).

Deklaracja stronnictw polskich.

Przedstawiciele podpisanych stronnictw politycznych, zebrani dnia 16 sierpnia 1914 r. w Warszawie, witają odezwę Jego Cesarskiej Wysokości Wodza Naczelnego wojsk rosyjskich do Polaków, jako akt pierwszorzędnej wagi historycznej i wierzą niezłomnie, że po ukończonej wojnie istotnie urzeczywistnią się wyrażone w odezwie przyrzeczenia i spełnią się marzenia ojców i dziadów naszych, że rozszarpane przed półtora wiekiem ciało Polski złączy się znowu, że znikną granice, dzielące naród polski.

Krew jej synów, wylana we wspólnej walce przeciwko Niemcom, będzie zarazem ofiarą na ołtarzu zmartwychwstania ojczyzny.

*Stronnictwo narodowo-demokratyczne.
Polska partja postępowca.
Stronnictwo polityki realnej.
Polskie zjednoczenie postępowe.*

Niedzielny „Temps” podaje opinię wybitnych Polaków paryskich o odezwie Wodza Naczelnego do Polaków. Prof. Babiński, członek Akademji lekarskiej, zapewnia, że odezwa ta wywrze wpływ wielki na wypadki obecne, i przewiduje, iż armja rosyjska powitana będzie radośnie przez Polaków w zaborze pruskim. Pani Curie-Skłodowska mniema, że odezwa jest pierwszym krokiem w kierunku rozwiazania zagadnienia zjednoczenia dzielnic polskich i pojednania się z Rosją. Dr. Motz, twórca komitetu ochotników polskich, powiada, że każdy Polak pragnie, aby dzielnice rozdartej jego ojczyzny były znów zjednoczone.

LONDYN. Pisząc o odezwie Dostojnego Wodza Naczelnego armji rosyjskiej do Polaków, „Westminster Gazette” wywodzi, że odezwa ta nie może być już cofnięta, ani zmieniona.

„Po huraganie, jaki przejdzie nad Europą, pisze wymieniona gazeta, musi wzejść słońce pokoju, a wówczas zaświeci ono niewątpliwie i dla Polaków, w których my, Anglicy, mamy nadzieję mieć wiernych sprzymierzeńców.”

Telegramy Wojenne.

Najważniejsze telegrams zamieszczone w dodatku.

Walki rosyjsko - austriackie.

PETERSBURG. (Urzędowo). Oficjalny komunikat Sztabu Głównodowodzącego. Z południowo-zachodniego teatru wojny od dnia 13 do 16 sierpnia na granicy Galicji ruchy oddziałów osłaniających i wywiadowczych doprowadziły do całego szeregu potyczek kawalerji, którą wsparła piechota z kartaczownicami i artylerją.

Oddziały wywiadowcze kawalerji niemieckiej i austriackiej przekroczyły granicę rosyjską w gub. piotrkowskiej i kieleckiej, których przednie stráže zajęły Częstochowę, Jędrzejów i Sandomierz.

Od południowej i wschodniej strony Sandomierza, w promieniu osiemdziesięciowiorstowym, wojska austriackie wsparły od rzeki Sanu wymarsz swojej kawalerji wywiadowczej przez piechotę z artylerją i kartaczownicami.

Czternastego sierpnia przednie stráže oddziałów austriackich dosięgły linii Zawichost—Zaklików Janów—Tarnogród i weszły na terytorjum Królestwa Polskiego zajmując niewielką przestrzeń. Dalsze natarcie wojsk austriackich zostało powstrzymane przez wojska rosyjskie 16 sierpnia wieczorem.

W okolicach Tomaszowa lubelskiego kawalerja rosyjska wyparła ochraniające oddziały wojsk austriackich, wtargnęła do Galicji i zajęła pas w promieniu 10 — 12 wiorst w głąb kraju naprzeciwko szlaku Tomaszów lubelski — Rawa Ruska, przygotowując przeciwnika w całym szeregu potyczek o ciężkie straty. Między innymi w walce pod miasteczkiem Narol kawalerja rosyjska zniosła cały szwadron jedenastego austriackiego pułku dragonów.

Natarcie wojsk austriackich od Jędrzejowa do Kielc skończyło się niepowodzeniem. Piętnastego sierpnia oddział kawalerji rosyjskiej wyparł wojska austriackie z Kielc i zajął miasto. Na całym pozostałym teatrze wojny nie nastąpiło żadnych zmian. Kawalerja rosyjska znajduje się wszędzie w pobliżu kawalerji austriackiej i śledzi każde jej poruszenie.

Walki francusko-niemieckie.

PARYZ. Wojska niemieckie w skład których wchodziły dywizja kawalerji gwardji, pięta dywizja kawalerji i kilkanaście batalionów piechoty z kartaczownicami zaatakowały Dinan. Kawalerja francuska odparła nieprzyjaciela, który odstąpił w bezładzie na prawy brzeg rzeki Rance. Po zwycięstwie pod Blanceni i Cirey wojska francuskie zajmują pozycje około granicy. W północnej Elzacji położenie francuzów jest świetne, zajęli wprost niezdojbyte pozycje podnóża Wogezów.

BRUKSELA. Poselstwo francuskie potwierdza wiadomość o zwycięstwie pod Dinan. Artylerja francuska zniszczyła wojska niemieckie. Francuzi zajęli pozycję nad obydwojma brzegami rzeki.

PARYZ. Ruch zaczepny ze strony wojsk francuskich trwa na całej linii. Wojska, które zajęły Dunen w

dalszym ciągu nacierając wzięli do niewoli tysiąc Niemców przez 500 wziętych poprzednio. Wojska niemieckie w popłochu pozostawiły wielką ilość amunicji, kilkanaście wielkich dział polowych i maństwo jaszczyczków. W okolicy Blamont-Cirey francuzi zabrali cały obóz niemieckiej dywizji kawaleryjskiej składający się z 19-tu wozów i samochodów. Nad rzeką Mozą pod miastem Dinan odparty został atak dwu dywizji niemieckich, które ścigano daleko aż na prawy brzeg. Nastrój w armji francuskiej wysmienity.

Polacy w armji francuskiej.

PETERSBURG. Do dzienników tutejszych donoszą z Paryża, że polacy zamieszkali we Francji i znajdujący się tam chwilowo formują oddziały ochotnicze, które po zaopatrzeniu się w broń i po pewnym wyćwiczeniu, udadzą się na teren wojny aby walczyć wspólnie z francuzami i belgijczykami przeciwko Niemcom. Do oddziałów tych zaciągnęli się polacy ze wszystkich trzech zaborów, nie wyłączając austriackiego.

Pogotowie wojenne Japonji.

PETERSBURG. Donoszą tu z Tokio, że flota japońska ujawnia góraczkową działalność. W portach wojennych skoncentrowano znaczną ilość okrętów wojennych, które są pośpiesznie prowiantowane i ładowane amunicją. Część znaczna floty, którą zdołano już zmobilizować oczekuje w pełnym rynsztunku bojowym na rozkazy. Mniejsze statki wojenne pomagają operującej na wodach Dalekiego Wschodu flocie angielskiej w ściganiu statków niemieckich. Okręty handlowe niemieckie pozostające w portach japońskich są trzymanywane są pod różnymi pozorami i wyjazd ich jest utrudniony. — Lada chwila oczekują rozpoczęcia kroków wojennych, gdyż panuje powszechne przekonanie, iż Niemcy nie zgodzą się na żądania Japonji, lub będą starały się sprawę przwlec, na co znów Japonja żadną miarą się nie zgodzi.

Ostatnie telegrams.

Przenosiny do Moskwy.

PETERSBURG, 18 sierpnia. Dziś wyjechała do Moskwy w pełnym komplecie Rada ministrów z prezesem sekretarzem stanu Goremykinem na czele. Tymże pociągiem odjechali pełniący obowiązki prezesa Rady Państwa sekretarza stanu Golubiew i prezes Dumy Rodzianko.

Zmiana poddaństwa.

PETERSBURG, 18 sierpnia. Ogłoszono reskrypt Najwyższy o przyjęciu Jego Wysokości księcia Michała Meklemburskiego do poddaństwa rosyjskiego.

Protest Niemców.

MOSKWA, 18 sierpnia. Zamieszkali w Moskwie Niemcy protestują przeciwko fałszywym doniesieniom gazet niemieckich o okrutnym obchodzeniu się Rosjan z Niemcami.

Starcia z austriakami.

PETERSBURG, 18 sierpnia. — Wojsko rosyjskie odparło austriaków pod Sandomierzem i Tomaszowem i zmusiło do odstąpienia w stronę Narola szwadron 11 pułku dragonów austriackich. Nowa próba podejścia pod Tomaszów pozostała bez rezultatu i wojska austriackie cofnęły się do Narola. Po uporczywej obronie Bełżca i Lubrańca, zdobyła te miasta rosyjska konnica. Odparto oddział, dążący w stronę Kamieńca Podolskiego. W pobliżu stacji Wieliz znaleziono austriacki aeroplan z oficerem i żołnierzem.

W Hercegowinie.

LONDYN, 18 sierpnia. „Times“ donosi o masowych aresztowaniach duchownych prawosławnych w Hercegowinie. Zamożniejszych obywateli

w Dalmacji wzięto jako zakładników. Grozi im śmierć.

Bitwa morska.

CETYNJA, 18 sierpnia. Podczas bitwy morskiej pomiędzy eskadrami francuską i austriacką na morzu Adriatyckim, zatopiono pancernik austriacki „Zriny“.

RZYM, 18 sierpnia. „Mesagero“ donosi na podstawie zeznań świadka naoczego, że bitwa pomiędzy eskadrami francuską i austriacką toczyła się tuż przy brzegach czarnogórskich pomiędzy Budwa i Csaselasua, trwała około półtorej godziny.

Eskadra austriacka składała się z 3 pancerników i 8 torpedowców. Celem jej było, jak się zdaje, posilkować wojska lądowe, operujące w pobliżu góry Łowczej. Eskadra francuska w przeważającej sile zaatakowała austriacką, aby wykonaniu manewrów jej przeszkodzić. Pierwszą ofiarą walki po stronie austriackiej był wielki pancernik „Zriny“, który zatonął ugodzony torpedą. W jakiś czas potem zatonął jeden z krążowników austriackich, który wpadł na minę pływającą. Taki sam los spotkał jeden krążownik francuski.

Prawie cała załoga „Zriny“ została wyratowana przez okręty francuskie, które po ukończeniu walki udały się w kierunku południowym.

Wylawianie min.

RZYM, 18 sierpnia. Za przykładem Anglii, wylawiającej miny pływające rozrzucone przez Niemców w cieśninach duńskich, rząd włoski postanowił oczyścić z min austriackich morze w górnej części Adriatyku. Za wylawianie min tych rząd włoski wyznacza wysokie nagrody przedsiębiorcom prywatnym i statkom rybackim.

Działalność szpiegów niemieckich w Anglii.

LONDYN, 18 sierpnia. Szpiegzy niemieccy usiłowali wysadzić w powietrze hangary na aerodromie w Buckswende. Szyldwach raniony. Pociąg, idący z Hammerley był ostrzeliwany przez szpiegów niemieckich. Usiłowano wywołać wykołajenie następnego pociągu.

Wyjazd cesarza Wilhelma.

BERN, 18 sierpnia. Cesarz niemiecki Wilhelm ze swoim sztabem wyjechał do Moguncji.

Zwycięstwa francuzów.

PARYZ, 18 sierpnia. — Wojska francuskie w obwodzie Donon zdobyły 12 armat polowych, 12 skrzyń amunicji i 8 kartaczownic. Pierwszy sztandar zdobyty na Niemcach wręczony został ministrowi wojny. Sztandar należy do 132 pułku piechoty

niemieckiej, a zdobyty został przez 10 pułk strzelców francuskich.

W Alzacji.

PARYZ, 18 sierpnia. Korespondent wojenny gazety „Temps“ donosi, że na terenie Wogezów, że na tym froncie położenie francuzów jest doskonałe i duch wojsk nie pozostawia nic do życzenia. Do wydatnych zwycięstw armji francuskiej przyczynia się w wielkim stopniu ludność alzacka, która z wielkim poświęceniem i bohaterstwem pełni dobrowolną służbę wywiadowczą.

Nienawiść mieszkańców Alzacji do Niemców wzrasta żywotowo. Niemcy doskonale wiedzą o tem, to też uważają każdego alzaczycza bez względu na płeć i na wiek za swego wroga i za najmniejsze pozory przewinienia postępują bezwzględnie. We wsi Hohwal np. pewien chłopiec wypuścił latawcę czerwonego. Niespodziewanie przybył tam podjazd niemiecki, który uważając fakt ten za znak ostrzegawczy dla wojsk francuskich, rozstrzelał bez sądu i śledztwa 10 najwybitniejszych obywateli miejscowych, z ojcem owego chłopca na czele, samego zaś chłopca do śmierci zakatował różgami.

Pomimo to, a może właśnie dla tego, kończy korespondent, wrogi usposobienie ludności względem Niemców wzrasta, wojska francuskie zaś mają w ludności alzackiej, nawet niemieckiej, najwierniejszych sprzymierzeńców.

O pośrednictwo.

KOPENHAGA, 18 sierpnia. — Otrzymano tu z Berlina wiadomość, że rząd niemiecki zwrócił się do Stanów Zjednoczonych o pośrednictwo w zatargu z Japonją z powodu znanego ultimatum ostatniej.

Powrót japończyków do ojczyzny.

KOPENHAGA. Zamieszkali tu, jak wogóle w całej Danii japończycy otrzymali wczoraj od rządu swego, rozkaz na atychmiasowego powrotu do ojczyzny.

Na belgijskim teatrze wojny.

LONDYN. Z Brukseli nadeszły oficjalne wiadomości, że w ciągu dnia wczorajszego nie było żadnych zmian. Wielkie oddziały niemieckie na froncie armji belgijskiej nie ukazywały się.

Codziennie
załatwiam w Warszawie wszelkie zlecenia firmowe i prywatne. Przyjmuję ekspedycje bagaży i towarów Łódź — Warszawa.
Wiadomość: Łódź, Piotrkowska nr. 3.
Dystrybucja.

Dr. F. Klozenberg
Choroby nerwowe
Piotrkowska № 10
Telefonu 21-27.

Dr. M. Goldfarb
Choroby skórne, weneryczne i włosów
Zawadzka 18 róg Wólczańskiej.
Przyjm. od 9—12 i od 5—8, pantle od 5—6 pp., w niedziele tylko od 9—12.

Januszka masażystka
z dyplomem Cesarskiej Akademji medycznej w Petersburgu praktykująca 20 lat przyjmuje: masaż porody rozwinięta biustu podskórne zastrzykiwanie udziela porad dysarecja zapewniona Andrzejka № 39 m. 13 od 12—5. Odpowiedzi na listy

Ogłoszenia drobne:
Sklep kolonialny sprzedam zabezpiecen Mikołajska 72 m 11 2-gie piętro. Zastęć można od 9 tej do 2 ej po poln. 3-3
Szafy, stoły, łóżka, krzesła, kredens, sik kuchenny, lustro, oraz inne meble sprzedam z powodu wyjazdu. Wiadomość: Mikołajska 72 m 11. 2-2
Weksel mieszkanlowy na 132 rb. 50 kop. płatny 14/10 1914. z podpisem Dawida Bekermana, żyromany przez I. M. Toronczyka, a oddany w depozyt Jekowi Szczygielskiemu, jest nieważny. Ostrzegam się przed nabyciem takowego. 2-2
Zacznął pas. port. wydany z gminy Szudłów, pow. piotrkowskiego, na imię Tadeusza Janiszewskiego. 2-2
Zacznął paszport, wydany z gminy Przędecz, pow. wrocławskiego, gub. warszawskiej, na imię Józefy Lewandowskiej. 2-57-3
Zacznął paszport, wydany z gminy Piątek, pow. łeczyckiego gub. kaliskiej, na imię Kazimierza Jędrzejczyka. 2-53-3
Zacznął pruski dowód, wydany przez gubernatora piotrkowskiego, na imię Władysława Zawirka. 2-465-3
Zacznął paszport, wydany z magistratu m. Łodzi, na imię Mendla Holendersa. 2-464-3
Zacznął paszport, wydany z gminy Tyszwiec, pow. tomaszowskiego, gub. lubelskiej, na imię Reszy Szlak. 2-464-3
Zacznęła karta od paszportu, wydana z fabryki Karola Benicha, na imię Stanisława Kuraśka. 1-1